

PARTNER WYDANIA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



80. ROCZNICA
WYBUCHU
POWSTANIA
W GETCIE
WARSZAWSKIM

PAMIĘTAJMY

BOHATEROM GETTA

*Mija 80 lat od wybuchu powstania
w getcie warszawskim.
Oddajmy hołd tym, którzy w sytuacji
beznadziejnej zdobyli się na heroiczną walkę.*

Halina Aszkenazy-Engelhard dobrze pamiętała tamten dzień. Był 15 kwietnia 1943 r., jej dziewiętnaste urodziny: „Mama przyniosła kawałek kiełbasy i bułeczki. [...] To było wielkie święto”. W warunkach getta warszawskiego, w środku krwawej niemieckiej okupacji – rzeczywistość była to namiastka normalności.

Cztery dni później, w poniedziałek 19 kwietnia, o piątej rano wszyscy byli już na nogach. „Ciągłe słycały strzały – wspominała potem pani Halina. – I te buty ciężkie Niemców. Słyszemy, jak chodzą i krzyczą: »Raus! Raus! Raus!«”.

W wigilię żydowskiego święta Pesach Niemcy weszli do getta, by zlikwidować je i wymordować tych jego mieszkańców, którzy byli jeszcze przy życiu. „Myśleli, że z łatwością zdobędą i zlikwidują całe getto, a tymczasem jest opór” – komentowała pani Halina. Żydowski bojownicy otworzyli ogień. Tak zaczynało się powstanie w getcie warszawskim – heroiczny zryw ludzi skazanych na zagładę.

OD SŁÓW DO ZBRODNI

Przez kilkaset lat na ziemiach polskich bujnie kwitło życie diaspory żydowskiej. W II RP Żydzi stanowili drugą – po Ukraińcach – najliczniejszą mniejszość narodową. Po koniec lat trzydziestych XX w. mieszkało ich w 35-milionowej Polsce prawie 3,5 miliona, a w samej tylko Warszawie – ponad 360 tys. Wystarczyło kilka lat niemieckich rządów, by ta społeczność niemal przestała istnieć.

Jeszcze w styczniu 1939 r. Adolf Hitler odgrażał się, że przyszła wojna światowa przyniesie „zniszczenie rasy żydowskiej w Europie”. Nikt jednak

nie mógł wówczas przypuszczać, że będzie to oznaczać masowe zabijanie ludzi metodami przemysłowymi. Owszem, już w czasie pierwszych działań wojennych we wrześniu 1939 r. dochodziło do masakr Żydów, ale nie wyglądało to na centralnie skoordynowaną akcję. Na przykład w Końskich żołnierze Wehrmachtu zastrzelili 22 Żydów, a w Przemysłu i okolicach niemieckie grupy operacyjne wymordowały ich nawet kilkuset. Od początku okupacji ofiarami zbrodni – tak niemieckich, jak i sowieckich – padali też ci Żydzi, którzy współtworzyli elity II RP. Nie przypadkiem na cmentarzu w Palmirach znajdziemy także nagrobki z gwiazdą Dawida, a na liście katyńskiej – również nazwiska oficerów żydowskiego pochodzenia.

Położenie ogółu Żydów pod okupacją niemiecką pogarszało się stopniowo. Ważną cezurą jest tu utworzenie przez Niemców gett, czyli wydzielonych dzielnic żydowskich. Największe powstało jesienią 1940 r. w Warszawie i w szczytowym momencie stłoczono w nim prawie pół miliona osób – prócz Żydów warszawskich także tych przesiedlonych z innych miejscowości. Głód, choroby, tragiczna sytuacja sanitarna i wyczerpująca praca niewolnicza zbierały śmiertelne żniwo.

Najgorsze miało dopiero nadejść. Po napaści Niemiec na Związek Sowiecki władze Rzeszy zdecydowały się na „ostateczne rozwiązanie kwestii Żydowskiej”, czyli wymordowanie wszystkich europejskich Żydów. Szczegóły omawiano w styczniu 1942 r. na niesławnej konferencji w Wannsee. W tym samym roku w okupowanej Polsce powstały obozy zagłady Belzec, Sobibor i Treblinka. Ostatni z nich stał się miejscem kaźni m.in. setek tysięcy warszawskich Żydów.

Czarnym dniem w historii getta warszawskiego stała się środa, 22 lipca 1942 r. To właśnie wtedy ruszyły masowe transporty z Umschlagplatz do Treblinki. Zbrodnicza akcja trwała do 21 września. W tym czasie niemal każdego dnia do komór gazowych wywożono z Warszawy po kilka tysięcy Żydów. W ciągu zaledwie kilku tygodni Niemcy wymordowali ponad ćwierć miliona ludzi. W styczniu następnego roku – kolejnych kilka tysięcy.

„O DUMĘ CZŁOWIECZĄ”

Na początku 1943 r. w getcie pozostało jeszcze kilkadziesiąt tysięcy osób. „Dnie mijały w szarej beznadziei. Byliśmy zamknięci w klatce, oddzieleni od świata ciężkimi murami – wspominała potem Halina Aszkenazy-Engelhard. – Żyliśmy w ciągłym złudzeniu i nadziei, że uda się nam, że ta makabra się skończy, chociaż wszyscy dokoła twierdzili, że nasz koniec jest bliski i nieunikniony” – odpowiadała.

Byli tacy, którzy nie zamierzali biernie czekać na swój los. Do zbrojnego zrywu przygotowywały się konspiracyjne organizacje w getcie: lewicowa Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) z Mordechajem Anielewiczem na czele i prawicowy Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW), powołany przez byłych oficerów Wojska Polskiego. Już w styczniu 1943 r. doszło do pierwszych walk członków ŻOB z Niemcami. W kolejnych miesiącach żydowscy bojownicy powiększali skromne zapasy broni, granatów, materiałów wybuchowych – także dzięki darmowym dostawom od Armii Krajowej.

Nikt przy zdrowych zmysłach nie mógł liczyć, że uda się pokonać Niemców. Wehrmacht miał wprawdzie

za sobą bolesną klęskę w Stalingradzie, ale w marcu 1943 r. odbił od Sowietów Charków i na froncie wschodnim szykował się do kolejnej ofensywy. Na zachodzie Europy niemieckie panowanie wciąż rozciągało się aż do Atlantyku, w Afryce trwały zacięte walki w Tunezji.

Opór w getcie miał więc przede wszystkim ważny wymiar symboliczny. „Dziewiętnastego kwietnia 1943 roku rozpoczęła się ostatnia walka o życie, o ludzką godność, o dumę człowieczą” – pisała później Aszkenazy-Engelhard.

Niemców, którzy wkroczyli do getta wraz z kolaboracyjnymi formacjami ukraińskimi i łotewskimi, przywitały kule, tak że musieli się wycofać. Kilkuset uzbrojonych żydowskich bojowców stawilo niespodziewanie silny opór. Z pomocą próbowała im przyjść AK, jednak próba wysadzenia murów getta zakończyła się niepowodzeniem.

Nierówna walka trwała niemal miesiąc. Zacięte boje toczyły się choćby na pl. Muranowskim, gdzie powstańcy pod dowództwem Pawła Frenkla z ŻZW przez wiele dni odpierali niemieckie ataki. Dopiero 16 maja, po wysadzeniu w powietrze Wielkiej Synagogi przy ul. Tłomackie, Niemcy mogli ogłosić, że żydowska dzielnica w Warszawie przestała istnieć – jak to ujął Jürgen Stroop, ówczesny dowódca SS i policji w dystrykcie warszawskim.

Według danych Stroopa, najprawdopodobniej świadomie zawyżonych, w czasie powstania w getcie „udało się ująć lub zgładzić ogółem 56 065 Żydów”, nie licząc tych, „którzy zginęli na skutek wysadzenia w powietrze, pożarów itd.”. Prawda jest w każdym

razie, że powstanie w getcie przeżyli nieliczni. Ogromną większość tych, którzy nie zginęli w walce, w wyniku ostrzałów lub pożarów, Niemcy zamordowali na miejscu bądź wywieźli na śmierć do Treblinki i innych obozów.

CHWAŁA ZGLĄDZONYM

Halina Aszkenazy miała szczęście w nieszczęściu. Uciekła z transportu do obozu na Majdanku. Przeżyła Powstanie Warszawskie, obóz przejściowy w Pruszkowie i roboty przymusowe w Rzeszy. Po tym, jak w czasie wojny straciła najbliższych, wyemigrowała z Europy i założyła nową rodzinę w Izraelu. Zmarła w 2016 r. Nigdy nie zapomniała piekła getta. „Przeszłość wraca do mnie” – wspominała.

Stroop – główny kat getta – po wojnie został osądzony w Warszawie i zawieszony na szubienicy. Jego bogato ilustrowany raport, będący urzędniczą relacją z likwidacji „dzielnicy żydowskiej”, wbrew intencjom autora stał się hołdem złożonym pomordowanym Żydom i żydowskim powstańcom.

Zasłużony hołd oddajemy im – już w pełni świadomie – także dziś. Każdego 19 kwietnia przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej składają kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Getta na warszawskim Muranowie. W tym roku planujemy również sesję naukową „Opór Żydów przeciwko Niemcom na okupowanych ziemiach polskich” czy premierę książki „A my nie jesteśmy wybawieni” – przejmujących wspomnień Dawida Wdowińskiego z ŻZW.

Wspólnie uczcijmy bohaterstwo tych, którzy zbrojnie sprzeciwili się niemieckiemu ludobójstwu.

Karol Nawrocki



Dr Karol Nawrocki,
prezes
Instytutu
Pamięci
Narodowej

FOT. MIKOŁAJ BUJAK (IPN)

POMOC ŻYDOM KARANA ŚMIERCIĄ. ZARYS NIEMIECKICH PRZEPISÓW OKUPACYJNYCH NA OBSZARZE EUROPY

Kara śmierci za pomoc Żydom, według Rafała Lemkina, obowiązywała także w okupowanej Serbii



Mężczyźni doczepioną prostokątną plaketką do ubrania prawdopodobnie są pracownikami Firmy Hermana Brauera zajmującego się reparacją hełmów.

Czy poza okupowanymi obszarami II RP groziła ze strony niemieckiego okupanta kara śmierci za ukrywanie Żydów? Temat ten wymaga głębszego zbadania i uwzględnienia specyfiki różnych obszarów znajdujących się pod kontrolą III Rzeszy.

Kara śmierci za udzielanie pomocy Żydom, zgodnie z trzecim rozporządzeniem z 15 października 1941 r. o ograniczeniu pobytu w Generalnym Gubernatorstwie, obowiązywała na terenie pięciu dystryktów Generalnego Gubernatorstwa. Tutaj też, najprawdopodobniej, była ona najczęściej wykonywana. Taką samą karę zarządzone na terenie Reichskommissariat Ukraine i Reichskommissariat Ost (Wołyń, Polesie, Nowogródzczyzna, wschodnia Białostoczczyzna, Wileńszczyzna), choć tam najprawdopodobniej nie wydano aktu prawnego, porównywalnego z tym w GG. Na chwilę obecną nie są znane dokładne daty takich rozporządzeń.

Prawodawstwo włącznie z karą śmierci obowiązywało tam po ataku Rzeszy Niemieckiej na Związek Sowiecki, po rozpoczęciu operacji mor-

dowania Żydów przez Einsatzgruppen (od lata 1941 r.). Badacze Zagłady Israel Gutman i Naama Galil w jednej z publikacji wskazywali na duży kontrast między Europą Zachodnią i Środkowo-Wschodnią w tej kwestii. Podkreślali oni, że w okupowanych Holandii i Francji udzielający pomocy Żydom byli zagrożeni deportacją do obozu koncentracyjnego, podczas gdy w okupowanej Polsce i na okupowanych terenach ZSRS właśnie, takie osoby rozstrzeliwano razem z ukrywanymi przez nich Żydami.

Z kolei badacz Zagłady na terenie dzisiejszej Ukrainy, Igor Shchupak pisał, że Niemcy przekazali tam obowiązek informowania o ukrywających się Żydach przede wszystkim burmistrzom i wójtom (starostom) wsi. „Zwykli mieszkańcy” byli ostrzegani przed konsekwencjami udzielania schronienia lub innych form pomocy Żydom, wskazywano na różne kary za takie działania, w tym na karę śmierci. Jako przykład podał ogłoszenie Gebietskommissarza, który stał na czele Berdyczowa (bez daty): „W każdym razie jeśli okaże się, że osoba żydowska przebywa bez pozwolenia, cała rodzina za ukrywanie takiej osoby zostanie rozstrzelana”.

Niemcy zachęcali mieszkańców okupowanych terenów obecnej Ukrainy do zgłaszania przypadków ukrywających się Żydów. Informatorowi, którego meldunek pomógłby złapać Żyda obiecano nagrodę: „w wysokości określonej przez SS i Komendanta Policji”.

Shchupak pisze ogólnie o Ukraincach rozstrzelanych za ukrywanie Żydów w wielu miasteczkach i wsiach Winnicy, obwołu dnipro-pietrowskiego, kijowskiego, lwowskiego i charkowskiego, jednak nie podaje konkretnych nazwisk.

Na terenie polskich ziem wcielonych do Rzeszy nie wprowadzono generalnego rozporządzenia o karze śmierci za pomoc Żydom. Ogłoszenia o zakazie udzielania pomocy Żydom mogły ukazywać się lokalnie w okresie likwidacji poszczególnych gett, np. 24 czerwca 1942 r. w powiecie Blachstädt (Prowincja Górnośląska) po wysiedleniu wszystkich Żydów tamtejszy starosta wydał „publiczne ostrzeżenie”, że: „ten kto pomagał Żydom, ukrywając ich lub pomagając w jakikolwiek inny sposób, ma się liczyć z najsurowszą karą. Także te osoby będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej, które wiedząc o niedozwolonym pobycie Żydów w powiecie Blachstädt, nie doniosą

o tym natychmiast następnemu posterunkowi policji albo żandarmerii”.

Kwestia odpowiedzialności karnej za pomoc Żydom na terenach wcielonych do Rzeszy wymaga jednak nadal szczegółowych badań. Podobnie jak i na opisywanych wcześniej terenach wschodnich.

Badacz Zagłady Jan Lanicek wskazuje, że po zamachu na Reinharda Heydricha, dokonanym 27 maja 1942 r., na terenie Protektoratu Czech i Moraw zaostrożono przepisy karzące śmiercią za udział w ruchu oporu. Za jedną z form oporu uznawano też pomoc Żydom. Nie wskazuje jednak na konkretne nazwiska osób zamordowanych za pomoc Żydom.

Kara śmierci za pomoc Żydom, według Rafała Lemkina, obowiązywała także w okupowanej Serbii. Działania Niemców skierowane przeciw Żydom aktywnie wspierała serbska administracja cywilna i policja przy rządzie Nedića, oddziały ochotnicze (Serbska Gwardia Narodowa) oraz członkowie serbskiej nacjonalistycznej faszystowskiej partii ZBOR z Dimitrije Ljotićem na czele i jej organizacją zbrojną – Serbskim Korpusem Ochotniczym. Informuje o tym fakcie także Jewish Telegraphic Agency pod datą 13 stycznia 1942 r.:

„Kara śmierci będzie wykonywana przeciwko każdej osobie w Serbii, która ukrywa Żydów lub finansuje ich lub im pomaga, donosi serbska gazeta Novo Vreme, która dotarła tutaj dzisiaj. [...] Całe mienie będące pod opieką Żydów musi być zgłoszone niemieckim władzom wojskowym w Belgradzie przed 15 stycznia, pisze gazeta. Wszelkie porozumienia lub kontrakty zawarte z Żydami od 6 kwietnia również muszą być zgłoszone. Nieprzestrzeganie tych przepisów będzie karane śmiercią”.

Z kolei Milan Ristović w artykule „Jews in Serbia during World War Two: Between ‘The Final solution to the Jewish Question’ and ‘The Righteous among Nations’” [w:] Milan Fogel, Milan Ristović, Milan Koljanin, Serbia. Righteous among Nations, Belgrade 2010, pisze: „Od 30 maja 1941 r. obowiązywał rygorystyczny zakaz pomagania Żydom. Sankcją za złamanie reguły i jakkolwiek pomoc żydowskiemu uciekinierowi było dzielenie ich przerażającego losu w jednym z obozów lub miejsc egzekucji”. Nie podaje jednak żadnego przykładu zastosowania w praktyce tego przepisu.

Dzięki uprzejmości serbskiego historyka Milana Koljanina otrzymał skan rozporządzenia, w którym jednoznacznie wskazano, że za ukrywanie lub udzielanie noclegu (Beherbung) Żydom groziła kara śmierci. Ta sama kara groziła również za przyjmowanie od Żydów rzeczy wartościowych różnego rodzaju, pieniędzy, ruchomości celem ich przechowania lub pozyskanie ich w drodze zakupu, barteru lub czynności prawnych. Zarządzenie to zostało zamieszczone w Verordnungsblatt des Befehlshabers Serbien, Belgrad 24 XII 1941 r. Koljanin również nie wskazał przykładów jego egzekwowania, komentując, że ustalenie nazwisk represjonowanych za pomoc Żydom to obecnie jeden z postulatów badawczych w Serbii.

Z kolei w podbitych przez Niemców krajach Europy Zachodniej, za pomoc udzielaną Żydom stosowano inne działania penalizujące. W okupowanej Belgii stosowano karę pozbawienia wolności i/lub karę grzywny. W okupowanej Francji groziła kara pozbawienia wolności na trzy miesiące; zdarzały się też represje w postaci deportacji do obozu koncentracyjnego. W okupowanej Holandii groziła kara pozbawienia wolności, a także umieszczenie w obozie na terenie własnego kraju. Znałe są przypadki deportacji stamtąd do obozu koncentracyjnego na terenie Rzeszy. Z kolei na terenie Niemiec stosowano areszt prewencyjny, albo umieszczenie w obozie koncentracyjnym. W okupowanej Danii nie wprowadzono ustawodawstwa wnoszącego kary za pomoc Żydom. Badaczka Nechama Tec napisała, że: „niemieccy naziści byli tolerancyjni wobec Duńczyków nawet po rozpoczęciu akcji ratowania Żydów. Środki karne skutkowały aresztowaniami i były zazwyczaj skierowane tylko przeciwko tym, którzy organizowali masowe ucieczki Żydów”.

Badania nad systemem kar za udzielanie różnych form pomocy Żydom na terenie okupowanej Europy wymagają dalszych, pogłębionych badań źródłowych.

dr Martyna Grądzka-Rejak,
Biuro Badań Historycznych IPN
dr Aleksandra Namysł,
IPN w Katowicach

POWSTANIE W GETCIE - GENEZA

Do wybuchu powstania w getcie warszawskim Żydzi przygotowywali się kilka miesięcy

Powstanie w getcie warszawskim było pierwszym w okupowanej przez Niemców Europie zbrojnym zrywem przeciw okupantowi. To była walka polskich Żydów o godność, by nie umierać z rąk niemieckich oprawców w obozach Auschwitz czy Treblince.

Od chwili wybuchu II Wojny Światowej 1 września 1939 r. Niemcy prowadzili na okupowanych ziemiach działania represyjne wobec całego polskiego społeczeństwa. Polacy i Żydzi - obywatele II Rzeczypospolitej - stali się pierwszymi w Europie ofiarami hitlerowskiej polityki terroru i ludobójstwa.

Zgodnie z planami przywódcy III Rzeszy niemieckiej - Adolfa Hitlera zawartymi w „Mein Kampf” Niemcy zaplanowali całkowitą eksterminację Żydów, prowadząc równocześnie politykę represji wobec Polaków. Zgodnie z niemiecką doktryną rasową Żydzi i Polacy byli uznani za podludzi (Untermensch). Polacy mieli być niewolnikami pracującymi dla Niemców. Polską inteligencję i duchowieństwo Niemcy eksterminowali już od pierwszych dni wojny.

W 1942 r. Niemcy w ramach akcji „Reinhardt” - planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” - rozpoczęli masowe deportacje Żydów, głównie z terenów Generalnego Gubernatorstwa (tereny II Rzeczypospolitej wcielone bezpośrednio do III Rzeszy niemieckiej) do obozów zagłady.

W momencie wybuchu powstania getto w Warszawie istniało już niemal trzy lata. Choć getto - wydzielone dla Żydów przez Niemców obszary - powstawały także w innych okupowanych miastach, warszawskie getto było największe. W byłej stolicy Polski jesienią 1940 r. Niemcy wydzielili teren ok. 307 hektarów, czyli 2,5 proc. miasta dla ok. 400 tys. Żydów, czyli 30 proc. ludności Warszawy. Na jedną izbę mieszkalną przypadało ok. sie-



Na zdjęciu: Przymusowe przesiedlenie ludności żydowskiej z mniejszych miast i osiedli w dystrykcie warszawskim do getta (ul. Leszno róg Żelaznej, 1940 lub 1941 r.)

dem osób. Oficjalny przydział żywności to ok. 200 kalorii dziennie.

Ludność żydowska była dziesiątkowana także przez choroby, oraz niustannie poddana niemieckiemu terrorowi. Tysiące Żydów Niemcy zmuszali do niewolniczej pracy w tzw. szopach, pracujących na potrzeby III Rzeszy. Za opuszczenie getta Żydom groziła kara śmierci. Także Polacy byli karani śmiercią za wejście na teren żydowskiej dzielnicy zamkniętej. Mur getta miał ok. 18 km długości i 3 metry wysokości. Teren był strzeżony przez uzbrojone niemieckie posterunki.

Okupantom pomagała Żydowska Służba Porządkowa (niem. Jüdischer Ordnungsdienst), kolaboracyjna wobec Niemców formacja policyjna licząca ok. 2,5 tys. osób. Nie posiadała uzbrojenia, była wyposażona w pałki. Polsko-żydowski historyk Emanuel Ringelblum pisał, że ŻSP „wyróżniała się straszliwą korupcją i demoralizacją”. Jej członkowie uczestniczyli w aresztowaniu i wysyłce ludności żydowskiej na Umschlagplatz w Warszawie przy ul. Stawki, skąd pociągami wieszono ją do obozów zagłady w Treblince, czy Sobiborze. W czasie likwi-

dacji warszawskiego getta Niemcy wymordowali większość policjantów ŻSR wraz z ich rodzinami.

Żydowska Służba Porządkowa, działająca również w innych okupowanych przez Niemców miastach, podlegała Radom Żydowskim (Juderrat), które powstały w 1939 r. jako formy samorządu żydowskiego ściśle podlegające niemieckiej administracji, potem organizujące akcje deportacyjne ludności żydowskiej do obozów zagłady.

Do wybuchu powstania w getcie warszawskim Żydzi przygotowywali

się kilka miesięcy. Dzięki pomocy Polaków gromadzono broń, amunicję, żywność. Budowano schrony (tzw. bunkry mieszczące nawet do kilkuset osób, posiadające kilka wejść, zapas żywności, bieżącą wodę i energię elektryczną), czy tunele wiodące za mury getta.

Niemieckimi siłami likwidującymi warszawskie getto (ok. 2 tys. SS-mannów i policjantów z Schutzpolizei, wspartych przez broń pancerną, artylerię i oddział saperów Wehrmachtu) dowodził generał SS i policji Jürgen Stroop.

Tadeusz Płuzański

Getto warszawskie 1943 r., Umschlagplatz. Żydzi oczekujący na transport do obozu zagłady.



POD FLAGĄ POLSKĄ I ŻYDOWSKĄ

Armia Krajowa atakowała niemieckie posterunki, próbowała wysadzić mur getta i zabijała broniących terenu SS-manów

Rankiem 19 kwietnia 1943 r. w przededniu żydowskiego święta Pesach wkraczające do warszawskiego getta niemieckie oddziały SS powiłał ogień żydowskich bojowników. Całkowicie zaskoczeni Niemcy ponieśli straty i wycofali się. Żydowskim bojownikom udało się spalić tankietkę SS, uszkodzili co najmniej jeden niemiecki wóz pancerny.

Żydowscy powstańcy bronili przez wkraczającymi do getta Niemcami każdego budynku. Najcięższe walki toczyły się w okolicy Placu Muranowskiego i na ul. Muranowskiej, gdzie pod numerem 7 mieściła się kwatera dowództwa Żydowskiego Związku Wojskowego - głównej siły zbrojnej w warszawskim getcie, kierowanej m.in. przez Pawła Frenkla i Leona Rodała. Tam, nad dachem jednej z kamienic, żołnierze ŻZW zawiesili polską i żydowską flagę - symbole wspólnej walki przeciw Niemcom. Białoniebieska flaga ŻZW symbolizowała wolę odbudowania niepodległego państwa żydowskiego. Walki toczyły się także w okolicy Nalewek, Zamenhofs i na terenie tzw. szopów.

Wieczorem pierwszego dnia powstania 19 kwietnia 1943 r. oddział dywersyjny Armii Krajowej przeprowadził pierwszą z kilku prób wysadzenia muru getta w rejonie ulic Sapieżyńskiej i Bonifraterskiej. Miało to stworzyć drogę ewakuacyjną dla ludności getta. W walce zginęło dwóch żołnierzy AK, a czterech odniosło rany. Niemieckie straty to jeden zabity i dwóch rannych.

Armia Krajowa wielokrotnie jeszcze atakowała niemieckie posterunki przy murze getta, próbowała wysadzić mur i zabijała broniących terenu SS-manów. Pod względem militarnym akcje polskiej armii podziemnej nie mogły powstrzymać pacyfikacji getta przez Niemców, lecz symbolizowały solidarność konspiracyjnego Polskiego Państwa Podziemnego i jego armii z walczącymi żydowskimi sąsiadami, obywatelami II RP.

Kilkuset słabo uzbrojonych powstańców żydowskich walczyło dzielnie mimo ogromnej przewagi wroga.

Niemcy miotaczami ognia podpalali całe kwartały budynków, zabijając na miejscu schwytanych bojowników i ludność cywilną, która kryła się w tzw. bunkrach.

Podczas powstania w getcie warszawskim pod koniec kwietnia 1943 r. głównodowodzący Żydowskiego Związku Wojskowego wraz ze swoimi ludźmi wydostali się z getta podkolem. Stacjonowali w przygotowanym wcześniej konspiracyjnym mieszkaniu przy ul. Grzybowskiej, które miało połączenie z podziemnym bunkrem i skąd wyruszali na nocne akcje do getta. W czerwcu 1943 r. otoczeni przez niemiecką policję bojownicy ŻZW bronili się bohatersko, ale gdy skończyła się im amunicja, popełnili samobójstwo wysadzając bunkier.

8 maja 1943 r. bunkier dowództwa drugiej siły zbrojnej w getcie - Żydowskiej Organizacji Bojowej przy ulicy Miłej 18, został otoczony przez Niemców. Powstańcy z Mordechajem Anielewiczem na czele popełnili samobójstwo, ocalili tylko nieliczni. W maju walki na terenie getta toczyły już się głównie nocą, gdy małe grupki powstańców próbowały przebić się przez niemieckie patrole.

16 maja 1943 r. niemiecki zbrodniarz Jürgen Stroop rozkazał wysadzić żydowską Wielką Synagogę przy ul. Tłomackie. Hitlerowi raportował: „Es gibt keinen jüdischen Wohnbezirk in Warschau mehr” („Nie ma już żydowskiej dzielnicy w Warszawie”). Grupy ocalałych z powstania ukrywały w ruinach getta do jesieni 1943 r.

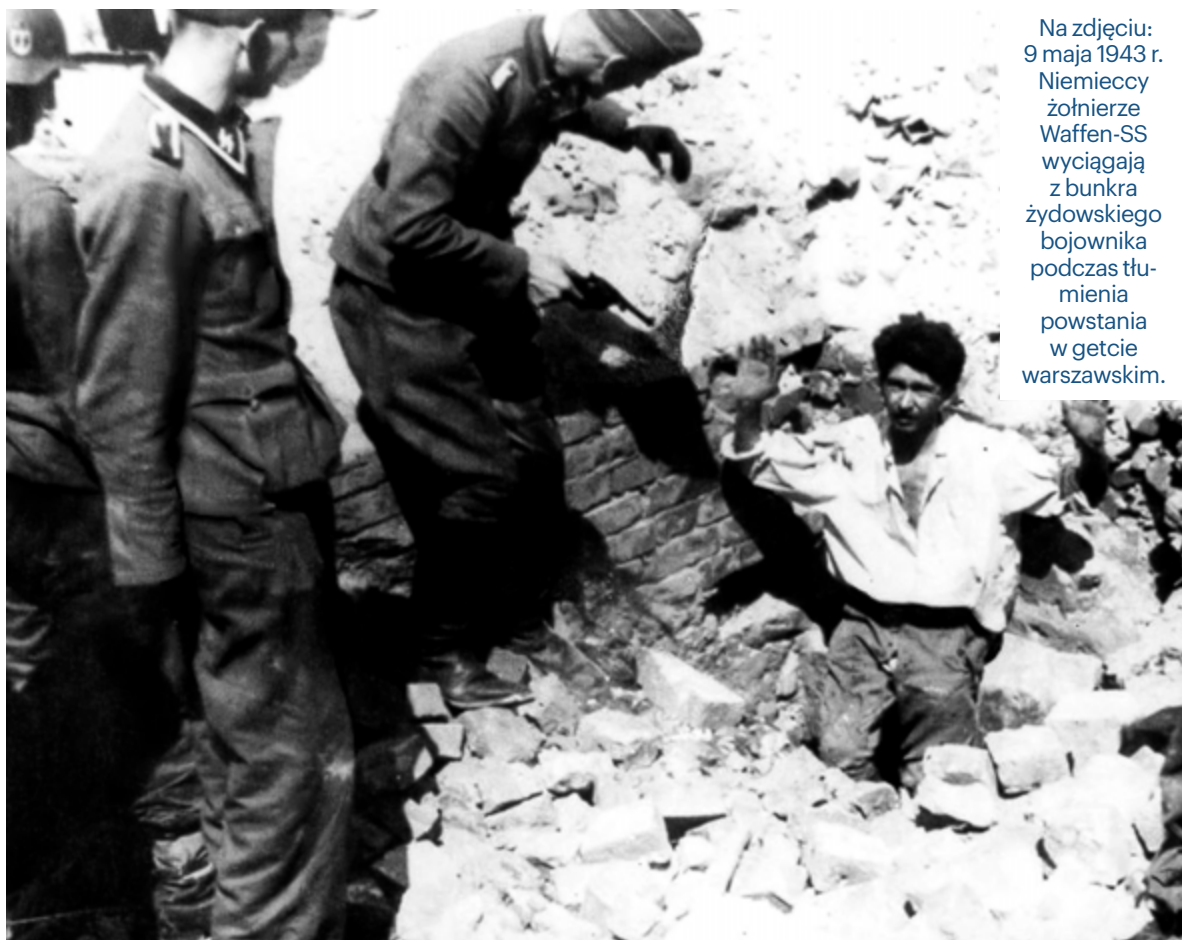
Zbrojny opór przeciwko Niemcom stawiała ludność żydowska w gettach w Białymstoku, Będzinie, Częstochowie i Wilnie, walki trwały jednak krócej niż w Warszawie.

Podczas powstania w getcie warszawskim Niemcy zamordowali ponad 13 tys. Żydów (bojowników i cywili). Część z nich wybrała samobójstwo, by nie dostać się w ręce wroga. Wielu spłonęło żywcem w podpalanych budynkach. Ok. 56 tys. osób wywieziono do obozów zagłady. Ocalili tylko nieliczni. Ta część Warszawy została całkowicie zburzona, a dobytek ofiar wywieziony przez Niemców.

Tadeusz Płuzański



Na zdjęciu: Płoną podpalone przez Niemców kamienice przy ulicy Zamenhofs.



Na zdjęciu: 9 maja 1943 r. Niemiecy żołnierze Waffen-SS wyciągają z bunkra żydowskiego bojownika podczas tłumienia powstania w getcie warszawskim.

FOT. DOMENA PUBLICZNA.



PARTNER WYDANIA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

80. ROCZNICA
WYBUCHU
POWSTANIA
W GETCIE
WARSZAWSKIM
PAMIĘTAMY



Witold Pilecki jako więzień KL Auschwitz / numer obozowy 4859. Oświęcim 1940.



Zofia Kossak-Szczucka.

POLACY POMAGAJĄ

Pomoc Żydom była bardzo trudna nie tylko ze względu na karę śmierci wydaną przez Niemców na ratujących.

Pomoc Żydom prowadziły przede wszystkim konspiracyjne struktury Polskiego Państwa Podziemnego, podlegające Rządowi RP w Londynie. Zorganizowano Komitet Pomocy Żydom „Żegota”, w którym uczestniczyli przedstawiciele wielu żydowskich i katolickich organizacji (ogromną rolę odegrały zgromadzenia zakonne).

„Żegota” była jedyną instytucją państwową w całej okupowanej przez Niemców Europie, której celem było ocalenie Żydów przed Zagładą. Założycielką „Żegoty” była Zofia Kossak-Szczucka - polska pisarka katolicka, a jednym z odpowiedzialnych za pomoc dla getta Władysław Bartoszewski. Kossak-Szczucka w konspiracyjnej publikacji „Protest” pisała o zagładzie Żydów: „Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje - i milczy”. Polska pisarka została aresztowana przez niemieckie gestapo, lecz udało jej się przeżyć wojnę.

Jesienią 1941 r. Niemcy wprowadzili na terenie Generalnego Gubernatorstwa karę śmierci dla Polaków pomagających Żydom. Mimo to setki tysięcy Polaków udzielały pomocy swoim żydowskim sąsiadom. Niewielka ich część (ponad 7 tysięcy) została uhonorowana przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie najwyższym izraelskim cywilnym odznaczeniem nadawanym nie-Żydom: Sprawiedliwi wśród Narodów Świata.

Zagładzie Żydów starali się przeciwdziałać również polscy żołnierze: Jan Karski czy Witold Pilecki - jedyny na świecie dobrowolny więzień niemieckiego obozu Auschwitz, ale ich informacje nie spotkały się z zainteresowaniem świata.

Prze d wybuchem II wojny światowej wielu Żydów - w ramach organizacji Betar - przechodziło szkolenie woj-

skowe organizowane przez Wojsko Polskie. Celem było wywalczenie niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie - co wspierały władze Rzeczypospolitej. Tajnym organizacjom żydowskim w Palestynie dostarczano także polską broń. W 1937 r. Polska miała wysłać 20 tys. karabinów.

Po inwazji Armii Czerwonej na Polskę 17 września 1939 r. część Żydów wyszkolonych przez organizację Betar znalazła się pod okupacją sowiecką. Wielu z nich zostało zesłanych do łagrow Syberii, Kazachstanu i innych rejonów ZSRS. W 1942 r. ci, którzy przeżyli, trafili do polskiej armii organizowanej przez gen. Władysława Andersa i znaleźli się następnie na Bliskim Wschodzie. Około 3 tys. żołnierzy żydowskiego pochodzenia, za zgodą polskich władz wojskowych, pozostało w Palestynie. To oni tworzyli przyszłe państwo Izrael oraz jego siły zbrojne. Wśród nich znalazł się Menachem Begin (urodzony w 1913 r. w Brześciu nad Bugiem jako Mieczysław Bięgun), późniejszy premier Izraela.

W Warszawie, do getta Polacy przetrzymywali żywność, leki i dokumenty. Wyprowadzali stamtąd całe rodziny, któ-

rym zapewniano nową tożsamość, pomoc i schronienie. Irena Sendlerowa, polska pielęgniarka, pomogła wyostać się z getta 2,5 tys. żydowskich dzieci, z których wiele przeżyło wojnę.

Aby to było możliwe, potrzebny był wielki łańcuch ludzi dobrej woli, których działania organizowała i koordynowała „Żegota”.

Pomoc Żydom była bardzo trudna nie tylko ze względu na karę śmierci wydaną przez Niemców na ratujących, ale także dlatego, że w przeciwieństwie do innych krajów Europy pod okupacją niemiecką mniejszość żydowska w Polsce (ok. 10 proc. społeczeństwa) nie była zasymlowana - część Żydów słabo mówiła po polsku, różnili się oni wyglądem i ubiorem, ponieważ należeli do tradycyjnej wspólnoty ortodoksyjnej. Dlatego potrzebne były ubrania, peruki oraz inne akcesoria, które mogły ukryć tożsamość i utrudnić rozpoznanie przez niemieckie posterunki.

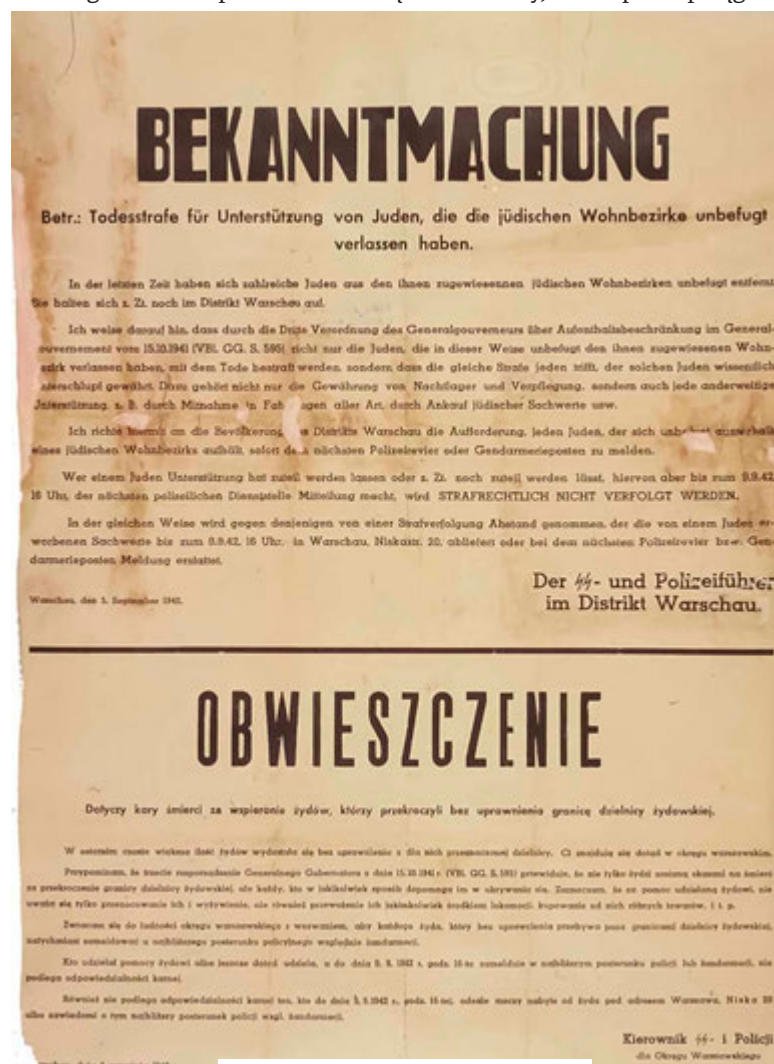
Osobnym problemem było wyżywienie ukrywanych Żydów. W okupowanej przez Niemców Polsce żywność dla ludności była racjonowana (system kartkowy). Zarówno dla Żydów jak i dla Polaków były to racje głodowe. Sprzedawana na „czarnym rynku” żywność była wielokrotnie droższa. Aby przechować kilkusobową rodzinę, niezbędne były pieniądze. Badacze oceniają, że na ratunek dla jednego Żyda pracowało około 560 Polaków. Każdy z nich ryzykował własnym życiem oraz życiem rodziny, bliskich i sąsiadów (Niemcy stosowali odpowiedzialność zbiorową).

24 marca 1944 r. Niemcy za pomocą Żydom zamordowali we wsi Markowa pod Łąncutem Józefa i Wiktorię Ulmów (będącą w zaawansowanej ciąży) oraz szóstkę ich dzieci, z których najstarsze miało 8 lat, a najmłodsze - półtora roku. Zginęło także ośmioro ukrywanych Żydów, w tym dwie kobiety i dziecko. Represje spadły także na mieszkańców okolicy.

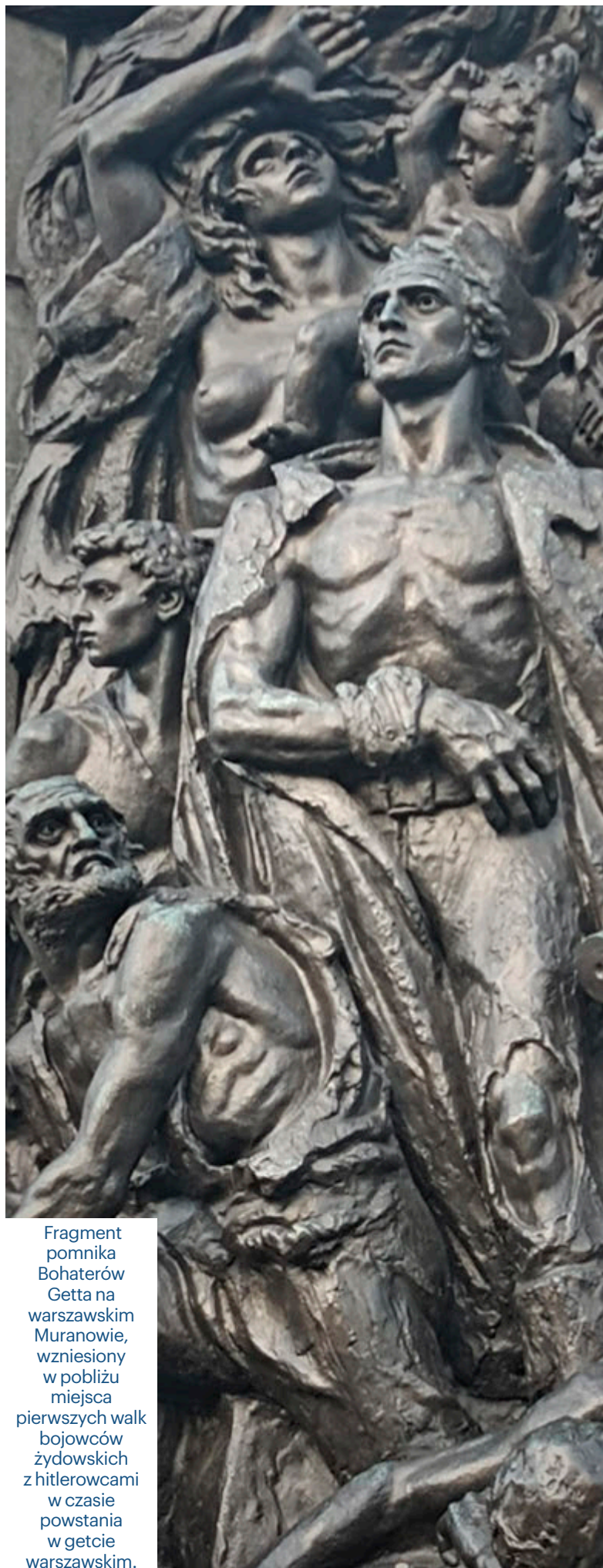
W 1943 r. Polskie Państwo Podziemne nie było gotowe na wybuch ogólnopolskiego powstania przeciw niemieckiemu okupantowi (wybuchło 1 sierpnia 1944 r. w Warszawie), ale i tak Polacy dostarczali do warszawskiego getta broń. Szacuje się, że polska Armia Krajowa przekazała do żydowskim bojownikom 8 proc. całego zasobu broni, jakim dysponowała w 1943 r.

4 maja 1943 r. Wódz Naczelny i premier rządu RP w Londynie, gen. Władysław Sikorski mówił w przemówieniu radiowym polskiej rozgłośni „Świt”: „Proszę rodaków o użyczenie wszelkiej pomocy i ochrony mordowanym”.

Mimo apelów rządu polskiego powstanie w getcie nie wywołało reakcji aliantów. 12 maja 1943 r. w proteście przeciwko bierności Zachodu wobec zagłady narodu żydowskiego, członek Rady Narodowej RP w Londynie Szmul Zygielbojm, popełnił samobójstwo. **Tadeusz Płużański**



Afisz z rozporządzeniem Dowódcy SS i Policji okręgu warszawskiego informującym o karze śmierci dla każdego Polaka za jakkolwiek pomoc dla Żydom (wrzesień 1942 r.).



Fragment pomnika Bohaterów Getta na warszawskim Muranowie, wzniesiony w pobliżu miejsca pierwszych walk bojowców żydowskich z hitlerowcami w czasie powstania w getcie warszawskim.

FOT. POLSKA PRESS

KTO SIĘ BIŁ W WARSZAWSKIM GETCIE

Pomijanie, czy wręcz wykreślenie ŻZW z pamięci historycznej wynika z kilku przyczyn.

Kadra Żydowskiego Związku Wojskowego została wyszkolona przed II wojną światową przez żydowską organizację młodzieżową Betar, wspieraną przez polskie państwo, aby Żydzi mogli drogą zbrojną wywalczyć swoje państwo w Palestynie.

Wielu tych żydowskich oficerów i podoficerów Wojska Polskiego broniło wcześniej swojej ojczyzny - Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r., kiedy została zbrojnie napadnięta przez Niemców i Sowietów na podstawie umowy między III Rzeszą i ZSRS, zwanej pod nazwą paktu Ribbentrop-Mołotow.

Polsko-żydowski historyk Emanuel Ringelblum wspominał: „Oglądałem arsenał broni ŻZW (...) W dużych salach były zawieszona na wieszakach rozmaite rodzaje broni, a więc karabiny maszynowe ręczne, karabiny, rewolwery najrozmaitszego gatunku, granaty ręczne, torby z amunicją, mundury niemieckie”.

Inną ważną organizacją zbrojną w warszawskim getcie była Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) związana z socjalistami z Bundu, kierowana przez Mordechaja Anielewicza, Marka Edelmana i Izraela Wilnera. Przed wybuchem powstania ŻOB przeprowadziła np. akcje likwidacji niemieckich kolaborantów, m.in. udany zamach na zastępcę komendanta żydowskiej policji w getcie, Jakuba Lejkina.

Pomijanie, czy wręcz wykreślenie ŻZW z pamięci historycznej wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, praktycznie wszyscy bojowcy ŻZW zginęli w walce. Ponadto, nie zachowała się żadna dokumentacja ŻZW z okresu powstania i konspiracji. Ale najważniejszą przyczyną ignorowania walk ŻZW były względy polityczne. Po wojnie do głosu doszły organizacje lewicowe i to one nadawały ton

dyskusji. Nikt, ani w Polsce ani nawet w Izraelu nie był zainteresowany podkreśleniem roli prawicowej organizacji. Jednoznaczny wyraz temu daje profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Tel Awiwie, Tom Segev, który w swojej pracy p.t. „Siódmy milion” pisze: „Ruch związkowy [lewicowy], który przywłaszczył sobie mit bojowników getta, umniejszył i zupełnie pominał rolę Betaru w powstaniu”.

Gdy Jürgen Stroop przebywał w warszawskim więzieniu, oczekując na proces grupą Żydów uzyskała zgodę na spotkanie z nim. Był wśród nich Marek Edelman, podczas powstania dowódca obrony ŻOB w szpie szczerkarzy. Tak to zapisał Mosze Arens, historyk i polityk żydowski: „Na jedno z pytań Edelmana Stroop odpowiedział: „Najsilniejszy opór był na Placu Muranowskim”. A tu walczył Żydowski Związek Wojskowy...

Edelman tak określił to środowisko: „Chłopczy z ŻZW to byli półłobuzy, które zadawały się z podejrzanym elementem”. A w wywiadzie udzielonym Ance Grupińskiej mówił:

„A.G.: Ringelblum pisze o wizycie w ich dowództwie na Muranowskiej 7. M.E.: No i co z tego? To była banda tragarzy, szmuglerów i złodziei. Zamknęli się w tym domu, trochę postrzelali i uciekli tego samego dnia. Nie ma o czym mówić. Jest możliwe, że to oni wywiesili ten sztandar”.

Mowa tu o wywieszeniu - 19 kwietnia 1943 r. na dachu budynku przy Placu Muranowskim - flag polskiej i żydowskiej. Edelman umniejsza znaczenie tego faktu, gdyż zrobili to żołnierze ŻZW, a nie bojowcy ŻOB. Tymczasem kat powstania w getcie Jürgen Stroop zeznawał (trudno w tym przypadku posądzać go o tendencyjność): „Na jednym z betonowych budynków wywieszono flagi żydowską i polską, jako wezwanie do walki przeciwko nam”. I dalej:

„Sprawa flag miała doniosłe znaczenie polityczne i moralne. Przypominała setkom tysięcy ludzi o sprawie polskiej, inspirowała ich i podniecała. Integrowała ludność Generalnej Guberni - szczególnie Żydów i Polaków. Sztandary i kolory narodowe są takim samym instrumentem walki jak szybkostrzelne działo, jak tysiąc takich działo”. Ale - podkreślmy - dokonał tego ŻZW, a nie ŻOB.

Tuż przed powstaniem w getcie ŻZW i ŻOB ustaliły strefy, których miały bronić: „ŻOB miała obsadzić domy przy ulicach: Zamenhofs, Miła, Gęsia, Nalewki. Natomiast 11 kompanii ŻZW obsadziło: Plac Muranowski, ul. Muranowską i ul. Nalewki od domu pod numerem 58. Ponadto ŻZW wzmocnił swoimi bojowcami pozycje słabo uzbrojonych bojowników ŻOB. Warto przypomnieć kto dowodził poszczególnymi odcinkami obrony ŻZW. Muranowska została obsadzona przez 4 kompanie ŻZW a dowództwo nad całością objął Paweł Frenkel. (...) Liczebność poszczególnych kompanii była różna i liczyła od kilkunastu do 50 osób. Razem kompanie ŻZW liczyły 400 bojowców, dość dobrze uzbrojonych, ale przede wszystkim w odróżnieniu od bojowców ŻOB, dobrze wyszkolonych”.

Marek Edelman mylił się również twierdząc, że żołnierze ŻZW „trochę postrzelali i uciekli tego samego dnia”. Tymczasem SS-Untersturmführer Dehmke, wysłany do budynku przy Placu Muranowskim, aby ściągnąć flagi polską i żydowską, przez głównodowodzącego pacyfikacją getta Jürgena Stroopa, zginął nie 19 kwietnia, ale trzy dni później - 22 kwietnia 1943 r. Fakt, że flagi biało-czerwona i biało-niebieska wisiały tam również czwartego dnia powstania potwierdzają także uczestnicy walk.

Tadeusz Płuzański

PARTNER WYDANIA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

80. ROCZNICA
WYBUCHU
POWSTANIA
W GETCIE
WARSZAWSKIM

PAMIĘTAMY

DOWÓDCY POWSTANIA

Bohaterowie Żydowskiego Związku Wojskowego i Żydowskiej Organizacji Bojowej



Leon Rodal



Michał Klepfisz



Mordechaj Anielewicz



Marek Edelman

FOT. DOMENA PUBLICZNA

W czasach PRL utrwalano nieprawdę, że jedyną organizacją żydowskiego oporu w getcie warszawskim była Żydowska Organizacja Bojowa. Wykreślono z pamięci historycznej Żydowski Związek Wojskowy, którego rola w walkach była niebagatelna. Wymazano także dowódców z ŻZW.

Paweł Frenkel (ur. w 1920 r. w Warszawie, zm. 11 czerwca 1943 r. w Warszawie). Przed wojną należał do organizacji Betar. Po jej wybuchu był jednym z założycieli Żydowskiego Związku Wojskowego oraz jego dowódcą wojskowym. Przygotowywał ŻZW do powstania w warszawskim getcie. 19 kwietnia 1943 r. po wybuchu powstania był głównodowodzącym ŻZW podczas walk przy placu Muranowskim.

Frenkel wraz ze swoim oddziałem wydostał się z getta podkopem. Oddział zatrzymał się w przygotowanym wcześniej konspiracyjnym mieszkaniu na ul. Grzybowskiej. Mieszkanie miało połączenie z bunkrem, znajdującym się w piwnicy budynku. Stamtąd bojownicy ŻZW wyruszyli na nocne akcje do getta.

W czerwcu 1943 r. budynek został otoczony przez niemiecką policję. Frenkel wraz ze swoim oddziałem bronił się bohatersko. Gdy skończyła się amunicja, żydowscy powstańcy popełnili samobójstwo wysadzając bunkier.

Leon (Arie) Rodal (ur. 1913 r. w Kielcach, zm. 6 maja 1943 r. w Warszawie). Przed wojną pracował jako dziennikarz, działacz partii Syjonistów-Rewizjonistów, współzałożyciel i jeden z dowódców Żydowskiego Związku Wojskowego.

W powstaniu w getcie walczył na placu Muranowskim. Pod koniec kwietnia 1943 r. Rodal wraz z oddziałem dowodzonym przez Frenkla wydostał się z getta podkopem. Oddział schronił się w mieszkaniu na ul. Grzy-



Kamienny blok Traktu Pamięci Męczeństwa i Walki Żydów upamiętniający dowódców ŻZW w getcie warszawskim Pawła Frenkla i Dawida Apfelbauma przy ulicy Dubois w Warszawie

FOT. POLSKA PRESS

bowskiej. 6 maja 1943 r. oddział Rodala wyruszył do getta, aby wyprowadzić stamtąd pozostałych Żydów, lecz wpadł w niemiecką zasadzkę. Leon Rodal i inni bojownicy zginęli w walce z Niemcami.

Michał Klepfisz (ur. 17 kwietnia 1913 r. w Warszawie, zm. 20 kwietnia 1943 r. w Warszawie). Absolwent Politechniki Warszawskiej, działacz Bundu i członek Żydowskiej Organizacji Bojowej. Udało mu się zbiec z transportu do Treblinki. Był łącznikiem pomiędzy ŻOB a Armią Krajową. Od początku 1943 r. organizował przerzut broni do getta. Przenosił także dokumenty i prasę konspiracyjną. Opracował recepturę i kierował produkcją butelek zapalających oraz granatów. Zginął bohatersko w drugim dniu powstania w getcie w starciu z Niemcami przy ul. Świętojerskiej.

18 lutego 1944 r. Naczelny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski odznaczył go pośmiertnie najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym, orderem Virtuti Militari.

Mordechaj Anielewicz (ur. 1919 r. w Wyszakowie, zm. 8 maja 1943 r. w Warszawie). W latach 30. był członkiem Betar, następnie przeszedł do organizacji skautowskiej Ha-Szomer Ha-Cair. Od października 1942 r. komendant Żydowskiej Organizacji Bojowej. W warszawskim getcie organizował zamachy na zdrajców i kolaborantów, m.in. na Jakuba Lejkina, zastępcę komendanta Żydowskiej Służby Porządkowej.

18 stycznia 1943 r. Anielewicz kierował akcją zbrojnego oporu przeciw deportacjom. Wraz z grupą bojowników ŻOB zaatakował niemieckich konwojentów prowadzących grupę Żydów na Umschlagplatz, gdzie odbywała się selekcja i załadunek do pociągów jadących do obozów zagłady.

19 kwietnia 1943 r. Anielewicz stanął na czele ŻOB. Brał udział w wal-

kach w getcie warszawskim. 8 maja 1943 r. wraz z innymi bojownikami ŻOB został otoczony przez Niemców w bunkrze przy ul. Miłej 18. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Marek Edelman (ur. prawdopodobnie 1 stycznia 1922 r. w Warszawie, zm. 2 października 2009 r. w Warszawie). Pochodził z rodziny związanej z socjalistyczną organizacją żydowską.

Po śmierci matki w 1934 r. sam zarabiał na swoje utrzymanie. W 1942 r. Edelman był jednym z założycieli Żydowskiej Organizacji Bojowej i brał udział w powstaniu w getcie w Warszawie. Był ostatnim przywódcą ŻOB. 10 maja 1943 r. wraz z innymi udało mu się opuścić getto kanałami.

W 1944 r. brał udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie zamieszkał w Łodzi i ukończył studia medyczne o specjalizacji kardiologicznej. Pracował w szpitalu wojskowym, na początku lat 70. został ordynatorem oddziału intensywnej terapii Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala im. M. Pirogowa w Łodzi. W latach 70. Edelman zaangażował się w działania antykomunistycznej opozycji.

W styczniu 1976 r. podpisał „List 101” - protest przeciw zamianom w konstytucji skierowany do komunistycznych władz Polski. Współpracował z Komitetem Obrony Robotników, był członkiem zarządu NSZZ Solidarność Ziemi Łódzkiej. Po wprowadzeniu w grudniu 1981 r. stanu wojennego internowany przez komunistyczne władze.

W kwietniu 1983 r. Edelman odmówił udziału w organizowanych przez komunistyczny rząd gen. Jaruzelskiego obchodach 40. rocznicy powstania w getcie w Warszawie, lecz 19 kwietnia każdego roku był obecny na Miłej 18, gdzie upamiętniono dowództwo ŻOB. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu (1989). W latach 1989-93 był posłem na Sejm RP.

Tadeusz Płuzański